

Pajka, Stanisław

O życiu i twórczości Adama Chętnika - kilka przypomnień i refleksji

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 4, 201-208

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Biografie i pamiętniki

STANISŁAW PAJKA

O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI ADAMA CHĘTNIKA — KILKA PRZYPOMNIEŃ I REFLEKSJI

Nazwisko Adama Chętnika, chyba jako pierwszego z rodowitych Kurpiów, trafiło do Encyklopedii Powszechnej PWN. Czytamy w niej: "Adam Chętnik, etnograf, działacz społeczny i oświatowy, redaktor pisma dla młodzieży wiejskiej, poseł na Sejm, członek Komisji Etnograficznej Polskiej Akademii Umiejętności, znawca Kurpiowszczyzny, twórca muzeów regionalnych w Nowogrodzie i Łomży, inicjator bursztyniarstwa w Muzeum Ziemi w Warszawie, autor artykułów i prac poświęconych Kurpiowszczyźnie".

Tyle lakoniczny zapis encyklopedyczny. Co my natomiast współcześnie wiemy o tym naszym wybitnym ziomku? Na czym polegają jego zasługi i dorobek? Co powinniśmy kontynuować z jego dzieła? Jaka była jego droga życia i jakie z niej wypływają wnioski? Czy wystarczająco spłaciliśmy i spłacamy wobec niego dług wdzięczności za wierną i tak wydajną służbę dla Ziemi Kurpiowskiej, którą pełnił w ciągu blisko 60 lat?

Te i podobne pytania cisną się pod pióro nie przypadkowo. Wiele nagromadziło się nieporozumień i przemilczeń wokół osoby tego społecznika i badacza, który może być z pewnością wzorem także nowoczesnego stosunku do kultury i tradycji regionalnej, którą chcemy w Rzeczypospolitej Polskiej ożywić i odbudować. Rzetelny regionalizm i życie oraz dzieło Adama Chętnika to jedność...

Jak przeto układały się losy tego wybitnego Kurpia? Co w nich dziś nas uderza i fascynuje?

* Życie i szeroka, różnorodna działalność A. Chętnika były przedmiotem opisu i rozważań wielu autorów, m.in.: H. Syska — *Adam Chętnik. Działacz — pisarz — badacz Kurpiowszczyzny*. Warszawa 1969; *Adam Chętnik. Kurp i Polak*. Materiały z sesji popularnonaukowej w setną rocznicę urodzin doc. dr. Adama Chętnika z dnia 19 października 1985. Pod redakcją Cz. Brodzielskiego. Łomża 1987; *Adam Chętnik a współczesne badania kultury wsi kurpiowskiej*. Materiały z sesji Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Łomża-Marianowo-Nowogród, 21-23 września 1984. Warszawa 1985; M. Pokropek — *Adam Chętnik — badacz Kurpiowszczyzny. Życie i twórczość publicystyczno-naukowa oraz działalność muzealna i oświatowa*. (maszynopis).

Dzieciństwo i młodość

Urodził się 20 grudnia 1885 roku w Nowogrodzie Łomżyńskim, w rodzinie rolniczo-rzemieślniczej. Ojciec Adama — Wincenty był właścicielem 3-morgowego gospodarstwa. Posiadał on rozległe uzdolnienia, zajmował się robotą ciesielską, stolarką, ale także grał na harmonii, na skrzypcach, wyrabiał instrumenty muzyczne. Ale nie ograniczał się, pomimo że miał na utrzymaniu dwanaścioro dzieci (Adam był najstarszy), tylko do zarobkowania. Znajdował również czas na działalność w Straży Pożarnej, spółdzielni spożywców, tajnym Towarzystwie Oświaty Narodowej. Dom Chętników stanowił niejako świetlicę dla miejscowej młodzieży. Znajdowało się w nim dużo książek popularnonaukowych, historycznych, czasopism, jak "Gazeta Świąteczna", "Zorza". W rodzinie często mówiło się o Polsce i jej dziejach. A było o czym opowiadać... Przecież dziad Kazimierz walczył w powstaniu styczniowym. Po wielu latach powracając do dzieciństwa Adam Chętnik wyzna: "W niedzielę do naszego domu schodziło się wielu krewnych i sąsiadów na wspólne czytanie gazet. Młodzież zbierała się wieczorami na czytanie książek, na gry i zabawy" ¹. W takiej oto atmosferze wychowywał się przyszły piewca Kurpiowszczyzny.

Pierwsze nauki, do lat 13, pobierał w szkole początkowej w rodzinnym Nowogrodzie, a następnie uczęszczał do gimnazjum w Łomży, gdzie ukończył cztery klasy. Nie łatwo wchodził w dorosłe życie. Pomagał ojcu, uczył konspiracyjnie dzieci sąsiadów, praktykował w urzędzie gminnym, pomagał organiście, a potem mierniczemu. Wszystkie wolne chwile poświęcał na czytanie. Ta właśnie pasja i chęć uczenia innych sprawiła, że w 1903 r. jako 18-letni młodzieniec, założył bibliotekę w Nowogrodzie. Była to bodajże pierwsza tego typu placówka na Kurpiowszczyźnie. Prowadził też zespół (sam grał na kilku instrumentach), który grywał na uroczystościach, zabawach i weselach. Jednocześnie brał udział w kolportowaniu nielegalnego pisma "Polak". W 1905 r. wziął udział w przygotowaniu zebrań i wieców domagających się wprowadzenia języka polskiego do szkół. Za działalność oświatową był dwukrotnie aresztowany przez władze carskie.

1908 r. mając 23 lata podjął naukę na kursach pedagogicznych zorganizowanych przez Polską Macierz Szkolną. W niedługim czasie wyjechał do Petersburga w celu złożenia egzaminów uprawniających do zawodu nauczycielskiego. Po powrocie z Rosji zapisał się na Wyższe Kursy Naukowe (późniejsza Wolna Wszechnica Polska) — na Wydział Humanistyczny. Słuchał wykładów znakomitych uczonych, by wymienić tylko Ludwika Krzywickiego, Stanisława Szobera, Ignacego Matuszewskiego, Mieczysława Brzezińskiego. Uczył się języków: niemieckiego, francuskiego, rysunków w szkole wieczorowej im. Gersona, fotografii, pszczelarstwa. Jednocześnie działał w konspiracji. Bohdan Winiarski — pisze o swoim koledze Adamie: "Zwrócił naszą uwagę wielką inteligencją, nienasyconym pragnieniem wiedzy i gorącym oddaniem pracy w terenie. Jako działacz Towarzystwa Oświaty Narodowej schodził i zjeżdżał puszcze z krańca do krańca, znał każdy jej zakątek i znał mnóstwo ludzi" ².

Niestrudzony, dociekliwy badacz Kurpiowszczyzny wchodził w wiek męski. Zajmowało go równocześnie wiele spraw i zagadnień. Jednak głównym polem aktywności Adama, a co potem potwierdziło całe jego życie, stawała się praca pisarsko-badawcza. Już w 1913 r. opublikował pierwszą książkę pt. "Puszcza Kurpiowska". W dwa lata potem ukazała się "Chata Kurpiowska", wyróżniona nagrodą Kasy im. Mianowskiego. Dalsze

¹ A. Chętnik — *Mój życiorys ogólny 1885-1962*. Rękopis w posiadaniu Jadwigi Chętnikowej.

² B. Winiarski — *Nad Pissą, Wisłą i Narwią. Podróż sentymentalna*. Kraków 1965, s. 188-198.

życie, aż do momentu śmierci, było wypełnione ustawicznymi badaniami historyczno-etnograficznymi Ziemi Kurpiowskiej. Trud badawczy został zawarty w wielu opracowaniach. Oto tytuły niektórych z nich: "O Kurpiach", "Z Kurpiowskich obozów" (napisane w gwarze kurpiowskiej), "Szkice i opowiadania", "Obrazki i gadki", "Krótki przewodnik po Kurpiach", "Kalendarzyk zwyczajów i obrzędów ludu Kurpiowskiego", "Splaw po Narwi. Tratwy, oryle i oryłki", "Pożywienie Kurpiów", "Mazurskim szlakiem", "O bursztynie i przemyśle bursztyniarskim". W okresie międzywojennym wydał ponad 60 prac związanych tematycznie z życiem ludu kurpiowskiego. Natomiast w prasie periodycznej na przestrzeni lat 1905-1939 r. ukazało się około 500 jego artykułów. Napisał też kilka prac o charakterze monograficznym, np. o Nowogrodzie, Myszyńcu, Dąbrówce, Opęchowie. W 1971 r. (już po śmierci autora) zostało wydane dzieło — z przedmową prof. Anny Kutrzeby Pojnarowej pt. "Życie puszczańskie Kurpiów".

Prace Chętnika stanowią cenne źródło dla badaczy, szczególnie dla etnografów. Zawierają one również wiele materiałów z historii i w ogóle kultury z obszarów położonych nad środkową Narwią. Można powiedzieć, że prace te w poważnym stopniu ocaliły od zapomnienia Ziemię Kurpiowską. A poza tym są one pisane prostym, komunikatywnym językiem. Ze sposobu opisu i z tonu narracji widać wyraźnie, że ich autor jest świadomym działaczem oświatowym. Już w 1913 r. w pierwszej swej pracy "Puszcza Kurpiowska" pisał: "Wszyscy pragniemy na pewno ojczyźnie służyć i pracować dla jej dobra, ale żeby tego dokonać, trzeba tę ziemię miłować, trzeba ją znać tak jak gospodarz zna swoje gospodarstwo"³. Dobrze rozumiał, że najpierw należy kształtować u młodzieży patriotyzm lokalny, a dopiero potem ogólnolokalny. W jednym z artykułów stwierdzał: "Kto będzie kochał serdecznie swój zakątek, ten ojczyznę całą również będzie miłował"⁴.

Pasja praktycznego działania

Adam Chętnik nie był gabinetowym uczonym. Od najwcześniejszych lat tkwił w gąszczu życia. Kiedy zbliżał się przełomowy moment odzyskania Niepodległości przez Polskę, stanął w pierwszych szeregach obrońców. W 1912 r. przedostał się do Lwowa. Stał się członkiem Drużyn Strzeleckich. Jednocześnie w tym okresie redaguje, wraz z innymi, pismo dla młodzieży wiejskiej "Drużyna", które z przerwami wychodziło 12 lat. Na jej łamach budził do walki, uświadamiał:

"W tym jednym świętym słowie Polska zawarto całą historię trudu, znoju, łez i krwi wielu, wieki pokoleń twoich dziadów, którzy tę Polskę stworzyli dla siebie, którzy ją dali tobie pod siew, pod żniwa, pod twój dom, którzy ją tobie po wieki wieków na Ojczyznę przeznaczyli. Każdy bez wyjątku na ziemi polskiej zrodzony człowiek powinien czuć się synem tej Matki — Ojczyzny, iż każdy do ostatniego tchu powinien jej służyć, do ostatniej kropli krwi jej ma bronić. Potomkowie rycerzy niechaj będą gotowi w razie potrzeby na walkę"⁵.

Kurp z Nowogrodu wierzył w realność wizji niepodległego własnego państwa. Jakże serdecznie i ujmująco witał jego odrodzenie w październiku 1918 r. "Polska ojczyzna nasza, od stu lat prześladowana, dręczona i deptana przez wrogów, zaczyna dziś oddychać nowym życiem. Razem zatem do szeregów!"⁶. I to zawołanie stało się rzeczywistością

³ A. Chętnik — *Puszcza Kurpiowska*. Warszawa 1913, s. 62.

⁴ A. Chętnik — *Młodzież wiejska i jej organizacja*. Warszawa 1916, s. 13.

⁵ A. Chętnik — *Mieczysław Brzeziński. Jego życie i praca*. Warszawa 1930, s. 5-6.

⁶ A. Chętnik — *O państwie*. Warszawa 1918, s. 6-7.

w odrodzonej Polsce. Wydaje "Gońca Puszczańskiego" (1919-1922) "Gońca Pogranicznego" (1920-1922), czynnie walczy o powrót Warmii i Mazur do Polski. Organizuje, na wzór Związku Pokoleń — Związek Puszczański. W latach 1922-1926 pełnił — z listy Związku Ludowego Narodowego przy poparciu ludowców — obowiązki posła. I na tym polu wykazał się dużą aktywnością. Piętnował więc z nazwiska urzędników za nadużycia wobec ludności, występował do Urzędu o sprawiedliwe sklasyfikowanie ziemi dla braci-Kurpiów. Zwracał uwagę na potrzebę pomocy państwa w odbudowie powojennej. Domagał się wstrzymania bezładnego wycięcia i wywozu za granicę lasów Puszczy Kurpiowskiej. Apelowwał też o odbudowę pogranicza Prus Wschodnich, o uregulowanie stosunków gospodarczych na Kurpiach, łącznie z regulacją dopływów Narwi. Pisywał artykuły o potrzebie założenia rezerwatu leśnego na Kurpiach. Znając jak nikt inny biedne życie ludu kurpiowskiego, występował o poprawę jego położenia. Mając na uwadze nieurodzajne ziemie ("piaski i laski") i brak przemysłu, postulował zatrudnienie Kurpiów, np. przy budowie kolei, regulacji Narwi, czy eksploatacji torfowisk (głównie w powiecie ostrołęckim).

Podane wyżej sfery działalności, oczywiście wyszczególnione tutaj tylko hasłowo, nie wyczerpywały aktywności Chętnika.

Orędownik i obrońca braci zza kordonu

Jeszcze przed I wojną światową był w Prusach Wschodnich. Pisał na tematy mazurskie w prasie warszawskiej. Dowodził, że Kurpie i Mazurzy Pruscy "to nie tylko zwykli sąsiedzi przez rów graniczny, to jedna jakby rodzina, to najbliżsi sobie krewniacy, to jakby siostry i bracia, ojcowie i matki, szwagrowie i zięciowie w jednej dużej chałupie, tylko ścianami poprzegradzani"⁷. Szczególnie dużą aktywność przejawiał Chętnik w 1919 r. — tj. w czasie przygotowania plebiscytu na Warmii, Mazurach. Stał na czele oddziału o włączenie tych ziem do Macierzy. M.in. kierował nowogrodzkim Oddziałem Komitetu Mazurskiego, mobilizował polskich nauczycieli z miejscowości przygranicznych do włączenia się w akcję plebiscytu. Organizował wiece, ułatwiał przemykanie na teren plebiscytu materiałów propagandowo-uświadamiających. W tym celu założył i redagował "Gońca Pogranicznego". To na jego łamach wypowiedział znamienne słowa:

*Kurp i Mazur to dwa braty,
Choć się znają jak przez kraty,
Chociaż dzielą ich granice
Jednej ziemi to dziedzice.*

Wyjaśniał, że "ewangelik może być dobrym Polakiem", prosił o ofiary na rzecz Komitetu Mazurskiego. Wzywał także władze polskie do bardziej energicznej i konkretnej pomocy dla braci — Mazurów. Przekonywał "...ażeby Niemcy przez granicę naszą pięść widzieli i czuli, że my tu nie śpimy". Ścisłe współpracował z Komitetem Mazurskim w Warszawie, przyjmował jego emisariuszy, drukował odezwy, ulotki itp.

Po przegranej plebiscycie nie zapomniał o bolesnej sprawie współbraci z Prus Wschodnich. Nadal poświęcał tej sprawie sporo czasu i uwagi. Tuż po klęsce plebiscytu ogłosił na łamach wspomnianego już "Gońca Pogranicznego" protest przeciwko gwałtom

⁷ A. Chętnik — *Mazurskim szlakiem. Opisy, obrazki, opowieści i gadki z pogranicza Prus Wschodnich*. Łomża 1939, s. 9.

i fałszerstwom niemieckim na ziemiach plebiscytowych. Stale podkreślał potrzebę wszechstronnej pracy gospodarczej i kulturalno-oświatowej na pograniczu kurpiowsko-mazurskim. W 1924 r. w broszurze "Kurpie" pisał: "Mazurów nie można skazać na zagładę, nie można pozwolić na to, by synowie dawnej, mazowieckiej ziemi wychowani byli na jej wrogów".

Godzi się przypomnieć, że nawiązał współpracę z "Mazurem" i "Gazetą Mazurską". Utrzymywał też kontakty z wieloma działaczami mazurskimi. Jednego z nich — Karola Małka — znałem osobiście. Jakże często i ciepło opowiadał o Adamie. Nic dziwnego... Był serdecznym przyjacielem, popularyzował wiedzę o Pruskim Mazowszu. Wystarczy tu przypomnieć takie tytuły, jak "Z pomocą hakatystom pruskim", "Stosunki gospodarczo-kulturalne na pograniczu kurpiowsko-mazurskim". W 1939 r. ukazała się proza zatytułowana "Mazurskim Szlakiem". Autor przyznawał sam, że "praca ta pisana jest nie tylko piórem i zwykłym atramentem, ale z domieszką krwi serdecznej, tej naszej z pogranicza". Należy podkreślić, że nawet podczas okupacji Chętnik żywo interesował się "braćmi zza kordonu". Działał w komisariacie jako rzeczoznawca spraw Prus Wschodnich. Dodajmy, że był ścigany przez gestapo. Również i po zakończeniu wojny, już w zmienionej sytuacji historycznej, poświęcał sporo czasu kwestii mazurskiej. M.in. współpracował z Instytutem Mazurskim w Olsztynie, z Ministerstwem Ziemi Odzyskanych. W 1948 r. ukazało się w Olsztynie opracowanie Chętnika pt. "Mazurzy pruscy na płaszczyźnie mazowieckiej", w której umieścił znamienne słowa: "W ziemię mazursko-pruską wsiąka od wieków pot znoju naszych pierwszych Kolonistów — rolników oraz krew naszych rycerzy broniących tej ziemi i naszej kultury przed gwałtem i grabieżą. Słowa "granica pruska" z obu stron winny iść w wieczystą niepamięć".

Muzeum Kurpiowskie w Nowogrodzie

Jeszcze na kilka lat przed I wojną światową Chętnik pisał ze smutkiem: "Chyłą się ku upadkowi leciwie kurpiowskie żurawie przy studniach, cichną i zasypiają młyny wodne, wiatraki, zamierają oryginalne kieraty, zastygają w bezruchu folusze. Próchnieją i rozsypują się stare chaty, stodoły, oborki i zabudowania gospodarskie. Niszczą przy drogach patyną przyprószone kapliczki z frasobliwymi świątkami, dzieła jakże często wysokiej wartości artystycznej, bezimiennych twórców — rzeźbiarzy ludowych". Rozumiał potrzebę ocalenia od zapomnienia odchodzącej przeszłości. Toteż wędrował przez puszcze i zbierał różne narzędzia, przedmioty itp. Już przed I wojną światową część z nich przekazał do tworzącego się muzeum w Ostrołęce (ok. 2000 okazów). Zawiózł je furmanką na własny koszt. Wśród przekazanych eksponatów znajdowały się stare monety polskie, różne kły dzików z bagien nad Narwią, wizerunek Chrystusa z drzewa, skamieliny ze wzgórz na Narwią, rogi jelenie, tabakierka z narośli brzoźowej, telefon wykonany całkowicie z drewna, służący do "rozmowy z chałupy do chałupy" na odległość do 20 kroków. W czasie I wojny światowej zbiory te uległy całkowitemu zniszczeniu. Była to niewątpliwie ogromna strata. Dorobek kilkunastu lat poszedł na marne. Jednak pan Adam nie załamał się. Dążył uparcie i konsekwentnie do realizacji wytkniętego celu. Oto tuż po zakończeniu wojny znów zaczął gromadzić zabytki u siebie w domu. W tych wysiłkach pomagali mu najbliżsi, a przede wszystkim ojciec — Wincenty i żona — Zofia z Klukowskich, zmarła w 1950 r. Były to lata pełne wyrzeczeń. O tym okresie sam autor napisze: "Okazy z dziedziny etnografii trzeba było kupować albo zamieniać na rzeczy nowe w gospodarstwie lub w warsztacie potrzebne. W tym celu woziłem ze sobą różne statki, nożyczki, dłuta, świderki, obcegi itp. wymieniając to na rzeczy dawne i mające charakter zabytkowy. Ponieważ furmanki najęte były drogie, a w czasie robót polnych

było o nie trudno, na ten więc czas paru lat kupiłem konia i nabyłem wóz i sanie, abym miał swobodę ruchów w podróżowaniu i mógł zwozić eksponaty”.

I oto w dniu 18 czerwca 1927 r. odbyło się w Nowogrodzie uroczyste otwarcie Muzeum Kurpiowsko-Nadnarwiańskiego. Podajmy od razu, że była to druga, kolejna skansenowska placówka na obszarze obecnej Polski; pierwszą był Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzydzach (1906).

Kierownictwo powstałego muzeum objął Chętnik, a kustoszem została jego żona — Zofia. Oboje nie pobierali żadnego wynagrodzenia. Co więcej, w założenie tej placówki włożyli nie tylko wiele wysiłku i czasu, ale także poważne własne środki. Żona Zofia zakupiła plac (1,3 ha). Na te cele Chętnik przeznaczał honoraria autorskie i diety poselskie. W 1930 r. specjalna Komisja sporządziła szczegółowy inwentarz i szacunek majątku. Obliczenia wykazały, że całość kosztów przedsięwzięcia wynosiła ponad 35 tys. zł. Zaś wkład Chętnika wyniósł 20 tys. zł.⁸

Warto też odnotować, że muzeum w Nowogrodzie współpracowało z wieloma instytucjami naukowymi, kulturalnymi, społecznymi, jak np. z Uniwersytetem Warszawskim, z Instytutem Etnograficznym w Warszawie, Polską Akademią Umiejętności w Krakowie. Poza tym nawiązano bliskie i bezpośrednie kontakty z wieloma pracownikami, np. prof. Bolesławem Hryniewieckim, prof. Kazimierzem Moszyńskim, prof. Władysławem Szaflarem, prof. Stanisławem Micholskim. Należy też podkreślić, że kierownik muzeum utrzymywał kontakty nie tylko z polskimi uczonymi. Odbył również liczne podróże zagraniczne: zwiedził muzea w Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Turcji, Finlandii i Szwecji.

Od 1933 r. do wybuchu wojny był kierownikiem Stacji Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwii w Nowogrodzie, założonej przy poparciu Polskiej Akademii Umiejętności i Kasy im. Mianowskiego oraz Funduszu Kultury Narodowej w Warszawie. Niewielkie miasteczko — Nowogród — stało się znaczącym ośrodkiem naukowo-kulturalnym całego północnego Mazowsza. Przyjeżdżali tu naukowcy nie tylko z Polski, lecz również ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Szwecji, Bułgarii.

Wskazane wyżej tereny aktywności ilustratywnie pokazują żywotność i energię Chętnika. A przecież to jeszcze nie wszystko. Kierując muzeum, prowadząc działalność badawczą i wydawniczą, utrzymuje rozległe kontakty z uczonymi. Założył 25-osobowy zespół artystyczny, składający się z kapeli ludowej i grupy wokalnie-tanecznej. Zespół ten występował nie tylko w Nowogrodzie, w Łomży, ale także w wielu innych miastach Polski. Poza tym Chętnik aktywnie działał jako delegat w Radzie Ochrony Przyrody na powiaty kurpiowskie. Przez długie też lata (1917-1934) pełnił funkcję prezesa Kurpiowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystycznego.

II wojna — okupacja — lata powojenne

Znów został zniweczony prawie cały dorobek Chętnika. A dla niego samego przyszły nader trudne czasy. Niemcy szukali go listami gończymi. Całą okupację ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem. Jednak nie załamał się. Stał w szeregi Armii Krajowej. Jednocześnie uczęszczał na tajne wykłady uniwersyteckie i seminaria doktoranckie prof. E. Frankowskiego i S. Pniotowskiego. Po skończonej wojnie nadeszły dla Chętnika również niełatwe lata. Miał ograniczone możliwości publikowania swoich prac. Musiał

⁸ A. Chętnik — *Muzea regionalne jako ośrodki kulturalno-naukowe i wychowawcze*. W: *Kultura i wychowanie*, zeszyt I. Warszawa 1933, s. 95.

imać się różnych zajęć, by zarobić na utrzymanie. Był więc pszczelarzem, introligatorem, blacharzem, ale i w tych warunkach zachowywał upór i wolę działania. Oto w 1946 r. mając ponad 60 lat — uzyskał wszystkie tytuły: doktora, a następnie doktora habilitowanego. Jednak los okazał się niełaskawy, nie mógł pracować w Nowogrodzie. Toteż przez wiele lat pracuje w Warszawie, najpierw w Muzeum Kultury Ludowej, a następnie w Muzeum Ziemi. Po przejściu na rentę — w 1958 r. — został rzeczoznawcą do spraw regionu kurpiowsko-łomżyńskiego przy Muzeum w Łomży i Nowogrodzie.

Zmarł 29 maja 1967 r. Pomimo że na ziemi rodzinnej nie spotkał się ze zrozumieniem ani z wyrazami ludzkiej wdzięczności, to jednak spoczął na cmentarzu w rodzinnym Nowogrodzie — na wzgórzu Ziemowita. Na wielkim głazie widnieje napis: "Czyniąc zastanawiałem się, czy to będzie dobrze dla Polski".

Należy podkreślić, że Chętnik prowadził skromny tryb życia. Czesława Konopkówna wspomina: "Żył dość prymitywnie, ale bardzo czysto. Mieszkanie bez żadnych wygod. Siedział na szlabanie czy też krześle wyplatany słomą owsianą. Nie uznawał miękkich siedzeń. Nigdy nie narzekał. Nie liczył na nagrody i odznaczenia"⁹. Natomiast p. Świdorski — wieloletni dozorca i przewodnik skansenu w Nowogrodzie — powie o Chętniku: "Głupi dziad, zamiast się ubrać, pożyć, to on rupiecie skupuje. Faktycznie, jak znałem p. Chętnika, zawsze miał pocerowaną jesionkę"¹⁰. By mieć pełniejszy obraz dopowiemy, że Chętnik nie używał alkoholu i nie palił papierosów. Nie układały się mu najlepiej sprawy osobiste, najpierw umarła mu żona, a potem jedyny syn.

Kilka ogólniejszych refleksji

Od śmierci Chętnika minęło ponad 30 lat. Z pewnością z tej perspektywy można pełniej spojrzeć na jego drogę życia i na jego dorobek. Sam Chętnik z domieszką zadumy pisał: "I myślę czasem, ilu ludzi życiowych i praktycznych powie kiedyś, że w Nowogrodzie żył taki sobie fantasta, a może dziwak, który zamiast młyn parowy zbudować, sterał pół życia, by stworzyć "jakieś tam" muzeum dla swoich ziomków, który uczył ich poznawać i kochać przeszłość i swoją słowiańską kulturę, który chciał dzieciom Polskę pokazać i jej bogactwa — zamiast myśleć o potrzebach rodziny, by zapewnić jej i sobie byt na stare lata". W swoich zapiskach¹¹ sporządzonych tuż przed śmiercią (niedawno odnalezionych) wyznał: "W swoim życiu nie kroczyłem po różach. Choć znajdowałem i ludzi życzliwych, to jednak w większości spotkałem takich, którzy nie dali mi pracować, nie dali iść naprzód, ciskali pod nogi kamienie i głązy albo rzucali się na mnie ze złością, zawiścią i niezrozumiałą nienawiścią"¹². W tych samych zapiskach umieści słowa: "Moje stosunki z władzami nigdy nie były dobre. Ciągłe się mnie czepiano. Nie dałem się jednak zawojować, zawsze szedłem swoją drogą". I chyba to ostatnie zdanie było najważniejszą jego dewizą.

Na początku lat pięćdziesiątych, kiedy ze wszystkich stron zaczęła Chętnika otaczać zła atmosfera, on — jakby na przekór wszystkim zanotował w swoich zapiskach: "Prace naukowo-badawcze z Ponarwia i utwory regionalne są moim żywiołem. Nie mogę uwierzyć, by to, co robię, nie było potrzebne Polsce Ludowej".

Patrząc na długie i pracowite życie tego Człowieka należy stwierdzić, że Jego zasługi dla naszego regionu są wartością wprost bezcenną. Cała jego twórczość objęła wszystkie

⁹ Z relacji Czesławy Konopkówny.

¹⁰ Jw.

¹¹ Cyt. za H. Białobrzęski: *Rezerwat uczuć. "Kontakty"* 1984 nr 38, s. 6.

¹² A. Chętnik — *Mój życiorys...*, wyd. cyt., s. 5.

możliwe tematy związane z dziejami i kulturą Kurpiowszczyzny. Nie znając jego dorobku, nie sposób zrozumieć współczesnej rzeczywistości tego obszaru, który zwykle nazywamy Puszcza Zieloną. Bez tego typu orientacji, choćby tylko częściowej, nie można też w pełni racjonalnie wytłumaczyć dalszych kierunków rozwoju.

W maju 1988 r. szkoła podstawowa w Jednorozcu otrzymała jego imię. Ale czy mamy to uznać za ostatni wyraz pamięci i hołdu złożonego naszemu krajanowi? A może nowo powstałemu Ostrołęckiemu Towarzystwu Naukowemu nadać jego imię? Poszczególne ziemie obdarzają tym tytułem krajan. Oto choćby pobliska Łomża czczy godnie ziomka Zygmunta Glogera. Corocznie fundowana jest ogólnopolska nagroda jego imienia. Tymczasem Chełtnik pozostaje ciągle w zapomnieniu. Czyż województwo ostrołęckie, w skład którego wchodzi zdecydowana większość Kurpiowszczyzny, nie mogłoby go uczynić patronem swego towarzystwa naukowego? Z pewnością ten symbol przyczyniłby się do nobilitacji Kurpiowszczyzny i po prostu stanowiłby splacenie długu wdzięczności człowiekowi, który niewątpliwie był największym badaczem naszego regionu.